CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 307 — Kraków, czwartek dnia 10 listopada 1938 r. — Rok II

Kulisy zamachu paryskiego

Zurych. (ik) Według doniesień części prasy zagranicznej — Grynszpan który dokonał zamachu na sekretarza ambasady niemieckiej von Ratha otrzymać miał na kilka dni przed zamachem list od swych rodziców z miejscowości pogranicznej na granicy polsko — niemieckiej.

Zurych. (ik). Donoszą z Berlina: W kołach politycznych zapowiadane są dalsze represje skierowane przeciw Żydom. Kursuje pogłoska, że Niemcy chcą do r. 1940 wydalić wszystkich Żydów.

Zurych. (ik) Donoszą z Dessau. Wskutek gwałtownej nagonki prasy i radia niemieckiego hitlerowcy w Dessau urządzili pogrom Żydów. Liczne sklepy żydowskie zostały zdemolowane.

W liście tym pisanym w języku niemieckim znajdują się następujące zdania: — „Jesteśmy w pociągu, wypędzeni z Niemiec. Nie wiemy co się nami stanie. Jesteśmy w bliskości granicy polsko — niemieckiej i nie wiemy co mamy począć. Nie pozostawiono am ani feniga — posiadamy tylko te ubrania które mamy na sobie".

Zgon von Ratha

Paryż. Wczoraj zmarł w klinice z odniesionych ran sekretarz ambasady niemieckiej w Paryżu von Rath.

Sensacyjne aresztowania we Lwowie

Lwów. (tel) W związku z ostatnimi zajściami na terenie Lwowa toczą się energiczne dochodzenia. W aresztach przebywa dotąd 25 Ukraińców i 20 Polaków. Wśród tych ostatnich znajduje się student Uniwersytetu Jana Kazimierza Jan Pawliszak, członek sekcji młodzieżowej Str. Narodowego.

Aresztowanie Pawliszaka miało miejsce w następująch okolicznościach:

Patrolujący wywiadowca zauważył u stóp pomnika Ujejskiego na plantach przy ul. Akademickiej grupę osobników. Po pewnym czasie osobnicy ci oddalili się a na miejscu pozostał tylko jeden. Gdy osobnik ów schylił się i położył coś u stóp pomnika nastąpił błysk i detonacja wybuchającej petardy. Wywiadowca udał się natychmiast w ślad za owym osobnikiem którego na ul. Batorego udało mu się zatrzymać.

Po odprowadzeniu na komisariat osobnik ów odmówił podania nazwiska i wszelkich wyjaśnień, a przy sobie nie posiadał żadnych dokumentów.

Dopiero gdy po pewnym czasie wszedł przypadkowo na komisariat inny wywiadowca który swego czasu prowadził dochodzenia w sprawie napadu członków Młodzieży Wszechpolskiej na lokal Klubu Demokratycznego we Lwowie rozpoznał w przytrzymanym aresztowanego podówczas studenta Pawliszaka z Młodzieży Wszechpolskiej. Gdy wywiadowca ów podał nazwisko Pawliszaka Pawliszak wybuchł płaczem.

Dochodzenia w tej sprawie w toku.

Zainterpelowane władze lwowskie oświadczają że wszelkie pogłoski o rzekomej śmierci dwu uczestnków zajść nie odpowia.

—×—

Krupp przejął fabrykę Skody

Paryż. (ar) Z Pragi donoszą: Według otrzymanych informacji większa ilość udziałów wielkiej fabryki broni Skoda w Czechosłowacji przeszła w ręce Kruppa. Fabryka Skody pracować będzie odtąd dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, zaopatrując Niemcy w broń najnowszej konstrukcji.

Pola Negri internowana w obozie koncentracyjnym

Paryż. (ar). Z Berlina donoszą: Przed paru tygodniami znikła nagle artystka filmowa Pola Negri.

Początkowo przypuszczano że artystka wyjechała do Wenecji gdzie lubiła przebywać, ale nieobecność jej przedłużała się a cudzoziemscy dziennikarze sprawdzili już, że w żadnym punkcie nie przekroczyła ona granicy Niemiec.

Zwłaszcza dziennikarze zagraniczni usiłują za wszelką cenę dociec co się stało z artystką, do niedawna spotykaną z wyższymi dostojnikami Rzeszy i cieszącą się sympatią bardzo wysoko postawionych osób.

Wspaniały apartament jaki Pola Negri zajmowała w jednym z najluksusowszych domów na Unter den Linden pozostaje nadal w tym samym stanie w jakim artystka opuściła go między 10 a 12-tym września. Wszystkie jej osobiste bagaże ubrania, futra, bielizna, biżuteria ulubione cacka zostały na miejscu. Natomiast do mieszkania nie dociera żadna korespondencja, aczkolwiek Pola Negri prowadziła bardzo ożywioną wymianę listów ze swymi znajomymi i przyjaciółmi.

Czyżby Pola Negri osadzoną była w obozie koncentracyjnym w Dachau?

Przyjaciele „Gwiazdy" twierdzą, że padła ona ofiarą intrygi dwóch kobiet, które były wrogo ustosunkowane do nej. Wymieniają nawet ich nazwiska: Leni Riefenstahl i księżna Stefania Hohenlohe von Wildenburg—Schillingfurst.

Między tymi trzema kobietami wrzała ukryta walka która z nich zdoła zdobyć wpływ na bardzo wysoko postawioną osobę.

Los artystki porównują do losu słynnego tenisisty Gottfrieda von Cramm który był skazany na rok odosobnienia w obozie dla nabrania poczucia taktu".

Z codziennej rubryki

Konfiskata „Krakowskiego Kuriera Wieczornego"

I znów wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" został skonfiskowany. Tym razem uległ konfiskacie artykuł zamieszczony na str. 3-ciej pt. „Bo to się zwykle tak zaczyna..."

—oOo—

W dniu 18 grudnia wszyscy głosują na wspólną

LISTĘ OBOZU DEMOKRATYCZNEGO!

Proces redaktorów „Krak. Kuriera Wieczornego"

W maju 1938 roku nastąpiło mianowanie prof. Kazimierza Bartla senatorem. Opinia uznała to za powrót prof. Bartla do życia politycznego, gdyż mianowanie senatorem przez P. Prezydenta następuje dopiero po wyrażeniu zgody kandydata. Wkraczanie prof. Bartla do Senatu pozostawało w sprzeczności z jego poprzednimi oświadczeniami, w których profesor zaznaczył, że poświęca się całkowicie pracy naukowej, ma zamiar wydać w najbliższym czasie dzieło o perspektywie i do życia politycznego w żadnym wypadku nie wróci, przyczem prof. Bartel kilkakrotnie stanowczo odmówił jakichkolwiek wyjaśnień i wywiadów w sprawach politycznych.

Wyrazem tych poglądów społeczeństwa był też artykuł, zamieszczony w „Krak. Kurierze Wieczornym" zatytułowany „Zmartwychwstanie czy bluff" w którym autor zajął sceptyczne stanowisko wobec lansowanych przez pewne koła pogłosek o zmartwychwstaniu politycznym prof. Bartla i powołaniu lewicowego rządu, nazywając tego rodzaju pogłoski bluffem. Mając również na myśli dotychczasową praktykę w mianowianiu senatorów a mianowicie że nominacı pochodziłi przeważnie z kół naukowych autor zaznaczył, że politycznie nominacje nie mogły stworzyć żadnych niespodzianek. Jak wiadomo bowiem, koła naukowe mają z polityką b. mało wspólnego i tworzą przedewszystkim element fachowy w ciałach ustawodawczych.

Prokuratura dopatrzyła się w treści powyższego artykułu uwłaczania czci Prezydenta Rzeczypospolitej, skonfiskowała artykuł i wniosła akt oskarżenia przeciw autorowi artykułu redaktorowi Leonowi Feldmanowi i redaktorowi odpowiedzialnemu Eugeniuszowi Mroczkowi.

We środę odbyła się w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozprawa. Red. Leon Feldman, liczący lat 68 złożył obszerne wyjaśnienie. Do winy się nie poczuwał i stwierdził, że w ciągu swej 30 letniej działalności dziennikarskiej nigdy nie był karany i zawsze stał na gruncie patriotyzmu i lojalności wobec państwa, o powstanie którego walczył w czasach niewoli. Red. Feldman zaznaczył, iż wprawdzie jest opozycjonistą, nigdy jednak nie kwestionował ani konstytucji ani wypływających z niej praw Prezydenta ani tembardziej miał na myśli w sposób lekceważący wypowiedzieć się o prerogatywach Prezydenta. W końcu red. Feldman wyjaśnił, że tytuł „zmartwychwstanie czy bluff" odnosił się jak zresztą i cały artykuł, do prof. Kazimierza Bartla, wejście którego do Senatu dziwnie jakoś kolidowało z oświadczeniami jego, że zrywa raz na zawsze z polityką.

Red. Eugeniusz Mroczek do winy zaniedbania swych obowiązków nie przyznał się i wyjaśnił, że przejął wydawnictwo i redakcję z dniem 7 maja 1938, w tym dniu zaś, gdy ukazał się inkryminowany artykuł, przejmowanie wydawnictwa jeszcze nie było zakończone i w nawale spraw, związanych ze zmianą kierownictwa pisma red. Mroczek nie mógł rozpocząć normalnej pracy redakcyjnej, wskutek czego nie mógł należycie czuwać nad stroną redakcyjną pisma.

Powołani świadkowie z grona redakcyjnego potwierdzili w zupełności tłumaczenie się oskarżonych przyczem zaznaczyli, że nastawienie pisma w stosunku do Konstytucji i osoby Prezydenta Rzplitej —w żadnym wypadku nie było lekceważące.

Obrońca adw. dr. Feliks Gross postawił wniosek o wezwanie świadków gen. dra Kukiela red. J. Flacha, b. prezesa Syndykatu Dziennikarzy krakowskich i b. senatora Klemensiewicza, dyr. Ubezp. Społ. w Krakowie, którzyby oświetlili całokształt działalności publicystycznej red. Feldmana. Sąd pominął dowód z tych świadków, poczem udzielił głosu prokuratorowi. prokurator w przemówieniu swym stanął na stanowisku, że artykuł posiada wszystkie znamiona przestępstwa z przepisu kodeksu karnego, mówiącego o uwłaszczaniu czci Prezydenta Rzplitej i wniósł o ukaranie.

Obrońca adw. Gross przemówienie swe rozpoczął wobec pominięcia zawnioskowanych świadków, omówieniem chlubnej długoletniej działalności red. Feldmana na niwie dziennikarskiej, podkreśleniem jego pracy niepodległościowej łącznie z bratem, Wilhelmem Feldmanem, w uznaniu których to zasług Syndykat Dziennikarzy krakowskich mianował red. Leona Feldmana swym seniorem.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca przeszedł do omówienia treści samego artykułu. Obrońca dowodził, że wyraz „bluff" wg ogólnie przyjętego znaczenia oznacza manewr, w tym wypadku polityczny w żadnym razie nie zawiera w sobie cech lekceważenia, w tym zaś wypadku odnosił się do osoby prof. Bartla. Również, zdaniem obrońcy, demokratyczny opozycjonizm red. Feldmana bynajmniej nie może być utożsamiony z lekceważącym stosunkiem do Osoby Prezydenta i Jego prepogatyw konstytucyjnych. Na potwierdzenie swych słów obrońca przytoczył jako przykład dzieło pewnego profesora angielskiego traktujące o ustroju konstytucyjnym Anglii. Mimo iż autor zajmuje w nim negatywne stanowisko wobec całego szeregu instytucji angielskich, w szczególności wobec Izby Lordów, mianowanej przez króla, nikomu nie przyszło do głowy oskarżać z tego tytułu autora, co więcej dzieło jego przyjęte jest jako podręcznik na uniwersytetach angielskich. Podkreślił również obrońca wyjątkowość sprawy wobec tego, że przestępstwo właściwie nie zostało popełnione, jeśli nawet stanąć na stanowisku, że artykuł zawiera cechy przestępstwa, gdyż odpowiedni numer pisma został skonfiskowany i nie dostał się do czytelników. Zgodnie z przyjętą praktyką w tego rodzaju wypadkach oskarżenie nie bywa wytaczane, zaś w sprawie niniejszej prokurator pomimo skonfiskowania numeru wniósł pozatem akt oskarżenia przeciw redaktorom, chociaż nie jest to u nas praktykowane — w konkluzji obrońca prosił o uniewinnienie obu oskarżonych.

Sędzia dr. Bobilewicz ogłosił wyrok, mocą którego red. Feldman skazany został na 6 miesięcy więzienia za zawieszeniem na lat 5, zaś red. Mroczek na 300 zł. grzywny.

Obaj oskarżeni zapowiadają apelację.

—O—

Popularność p. Stahla

Prasa podaje, że w okręgu brzeżańskim, mającym większość ukraińską, współredaktor „Gazety Polskiej" i były poseł endecki, dr. Zdzisław Stahl, otrzymał blisko 107 tys. głosów, dystansując znacznie kandydata ukraińskiego Wełykanowicza na którego padło zaledwo 74 tys. głosów.

Wynika stąd niezbity fakt, że wcale znaczna część Ukraińców zapałała sympatią do dra Stahla i zrezygnowała dla niego z poparcia ukraińskiej kandydatury. Fakty tak nagłego zdobycia popularności zdarzają się dosyć rzadko.

Czyżby p. Stahl zaskarbił sobie ją swymi wysoce popularnymi i poczytnymi artykułami w „Gazecie Polskiej"?

O pomoc dla Hiszpanii republikańskiej

Genewa. Do Ligi Narodów wpłynął raport, opracowany przez sir Denys Bray, byłego wysokiego urzędnika rządu w Indiach i p. Webstera b. dyrektora Funduszu Pomocy dla dzieci, domagający się powołania komisarza i grona pomocników, mających przeprowadzić akcję dostarczenia żywności trzem milionom uchodźców. na terytorium Republiki hiszpańskiej.

Akcja byłaby prowadzona w trzech centralnych ośrodkach w Madrycie, Barcelonie i Walencji i dysponowałaby zmotoryzowanym sztabem pomocników. Raport powołuje się na to, że wskutek wielkiego napływu uchodźców ilość ludności na terytorium, obsadzonym przez wojska republiki, wzrosła od 30 do 25 proc że uboższa ludność cierpi niedostatek, który zwiększy się w miarę zbliżania się zimy.

W akcji pomocy mają współdziałać towarzystwa, udzielające pomocy Hiszpanii. Koszty akcji aprowidowania Hiszpanii republikańskiej wyniosłyby 476 tys. funtów miesięcznie. Opinia rządu angielskiego w tej sprawie jest przychylna.

Kto wchodzi do rządu angielskiego?

Niedawno zaszły zmiany w składzie personalnym gabinetu brytyjskiego. Z tej okazji dzienniki angielskie ogłosiły listę ministrów według ich wieku. Lista ta nie jest pozbawiona wymowy. Rząd angielski jest rządem starców.

Nestorem gabinetu Chamberlaina jest lord Maugham, strażnik pieczęci państwowej, który liczy lat 72. Premier Chamberlain liczy lat 69. Czterej kolejni ministrowie przekroczyli sześćdziesiątkę:

Sir John Simon, min. spraw wewn., mający 65 lat, lord Runciman 67 lat, markiz Zetland, podsekretarz stanu dla Indyj 62 lata i minister kooreonacji zbrojeń, sir Inskip 62 lata. Pięciu dalszych ministrów liczy od 50 do 60 lat.

Zestawienie to oznacza, iż trzy czwarte gabinetu Chamberleina składa się z ludzi, którzy przekroczyli pięćdziesiątkę. Tylko czterej ministrowie zaliczeni mogą być do kategorii ludzi, w średnim wieku 40-50 lat. Z tych tylko jeden Hoare Belisha, pełni funkcje istotnie odpowiedzialne ministra spraw wojskowych. Do najmłodszych zaliczyć należy lorda de la Warr, w wieku 36 lat oraz ministra kolonii Malcolm Mac-Donalda (37 lat).

Zapewne zaciekawi Czytelników jak przedstawia się lista wieku ministrów francuskich.

Premier Daladier liczy „tylko" 54 lata, a na ogólną liczbę 19 ministrów, pięciu liczy więcej, niż 60 lat, mianowicie: p. Sarraut (66 lat), de Monzie, Chappedelaine i Gentin (62 lata), Reynaud (60 lat). Czterej ministrowie (Marchandeau, Campetier de Ribes i Julien) liczą po 56 lat, Chautemps i Mandel po 53 lata, Bonnet 49 lat, Rucart 45 lat, Pomaret 41 lat, Guy la Chambre 40 lat. Patenotre 38 lat, Zay 34 lata.

Kontrofenzywa ludowa na froncie Katalonii i Lewantu

Barcelona. Wobec sytuacji wojsk rządowych na froncie Ebro, gdzie wojska gen. Franco odniosły sukcesy, premier Negrin zwołał nadzwyczajne posiedzenie, w którym wzięli udział członkowie najwyższych władz wojskowych z szefem sztabu gen. Sarbia na czele.

Na posiedzeniu tym postanowiono rozpocząć natychmiast wielką kontrofensywę w Katalonii i na froncie Lewantu. Kontroofensywa na froncie Lewantu rozpoczęta została na odcinku Nules. Wojska rządowe zdołały przedrzeć się przez linię przeciwnika.

W ciągu poniedziałku na odcinku rzeki Segre (Katalonia) wojska rządowe rozpoczęły ofensywę, używając wielkiej ilości samolotów dla osłony przeprawy przez rzekę Segre. Wojska rządowe odniosły sukces, obsadzając część prawego brzegu rzeki na tym odcinku.

Książka prez. Gdańska zakazana w Niemczech

Były prezydent senatu Wolnego m. Gdańska Herman Rauschning, który przez pewien czas bawił w Polsce, a od dłuższego czasu przebywa na emigracji w Szwajcarii, ogłosił w tych dniach w znanym wydawnictwie „Europa—Verlag" w Zurychu książkę p. t. „Die Revolution des Nihilismus". Jest to wielki 500 stronicowy tom, w którym autor — niegdyś sympatyk hitleryzmu — występuje ostro przeciw obecnemu systemowi politycznemu w Niemczech i rozwija swe je poglądy polityczne.

Jest znamienne, że jeszcze przed ukazaniem się książki dr. Rauschninga, władze niemieckie wydały zakaz dopuszczenia tej książki do Niemiec, kolportowania jej, lub sprzedawania.

Na widowni politycznej

„Protezy“ czy „cuda“

Korespondent warszawski (Ł.) wileńskiego „Słowa“ komentując wynik wyborów do sejmu stwierdza, iż „niedzielna frekwencja jest przegraną opozycji i to pierwszą przegraną od r. 1935... Opozycja płacić będzie obecnie rachunek za fatalny błąd, jaki popełniła, ogłaszając bojkot... „Ze strony kół opozycyjnych będą prawdopodobnie różne próby tłumaczenia wysokiej frekwencji. Rozpocznie się kłótnia o cyfry i cuda“.

Pozwoli zapewne „Słowo“, że zarówno „próby“ tłumaczenia, „cyfry“, „cuda“ i ocenę słuszności swego kroku opozycja pozostawi wyłącznie sobie samej.

W dalszym ciągu pisze p. Ł. że „nowy parlament nie będzie się kwapił z uchwaleniem nowej ordynacji wyborczej... osłabną po wyborach i tendencje do większych zmian ordynacji... Główny autor jej przepadł, jednak idea samej ordynacji nie tylko w reżimie ale i w społeczeństwie zyskała. Dlaczego parlament miałby się spieszyć tylko dlatego, że jest to życzeniem opozycji?“

Rację, niewątpliwą rację ma pan Ł, tylko nie rozumie on, a raczej udaje, że nie rozumie tak prostych, jasnych faktów jak to, że od udziału opozycji w wyborach nie zależał ich wynik, że sprawa „zwycięstwa“ i ilości mandatów Ozonu przesądzoną była już pierwszym sitem wyborczym, składem kolegiów wyborczych. A dalej: Komuz, kto zdawał sobie sprawę z tego, że w poprzednim parlamencie większość posłów stanowili ozonowcy, mogło wydawać się, że nowy parlament spieszyć się będzie do zmowy szybkiej, w kierunku dążeń ogółu społeczeństwa, tej ordynacji, która go do życia powołała? Większość ozonowa w poprzednim sejmie wszak nie pokusiła się na wet o to! Obecna akcja wyborcza rozpoczęła się od ulotek i napisów, jak „Zapamiętaj cztery słowa — Sejm to ordynacja nowa“, skończyła się na takich chwytach, jak przedruk z „Robotnika“ i „Gazety Warsz.“ z przed 10-ciu lat — ale poprzedzoną była faktem nie poczekania na wybory samorządowe, na zmianę władzy w ciałach samorządowych, od których składu wszak tak istotnie zależą wybory parlamentarne.

Niechże pan Ł. nie zapomina o tym wszystkim.

Pseudo chłopi pana Gierata

W związku z porażką starych „Naprawiaczy“ przy wyborach do Sejmu, jest niezmiernie charakterystyczny sukces, jaki odniosła grupa młodych „naprawiaczy“ p. Gierata, prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew“. Mianowicie grupa ta przeprowadziła do Sejmu, aż 5 „siewców“.

Z Lublina został wybrany Mazurkiewicz Józef, z Sandomierza — Wójcik, z Opatowa — Wróbel, w Pułtusku — Nodzykowski, w Zamościu — Wnuk. Należy również podkreślić, że przy wyborach „młodzi siewowcy“ prawie wszyscy otrzymali w swych okręgach największą ilość głosów.

Obrady Z. N. P.

W dniach 12 i 13 listopada br. obradować będzie w Warszawie plenum zarządu głównego Z. N. P. w sprawie poprawy bytu nauczycielstwa. Między innymi poruszone będą sprawy cofnięcia specjalnego podatku, pomocy lekarskiej, zwrotu opłat szkolnych itp.

W dniach 20 i 21 listopada br. odbędzie się w Warszawie zjazd Sekcji Nauczycieli Szkół Średnich Związku Nauczycielstwa Polskiego pod przewodnictwem dr. Wojeńskiego.

Czy Sławek będzie protestował

Pogłoski o proteście w V okręgu wyborczym, gdzie kandydował płk. Sławek, potwierdzają się. Grupa zwolenników byłego marszałka zbiera już w tej sprawie podpisy i sporządza protokóły ze świadkami, którzy mają stwierdzić nieprawidłowość wyborów w tym okręgu.

Wątpimy bardzo czy to pomoże płk. Sławkowi.

Medycy-demokraci potępiają reakcyjną blokadę U. J. P.

W dniu wczorajszym endoeencrowscy studenci wydziału medycznego U. J. P. przystąpili do blokady protestacyjnej przeciwko utworzeniu Akademji Lekarskiej w Łodzi oraz przeciwko ustawie o 2-letniej praktyce lekarskiej na wsi.

Podajemy oświadczenie medyków — demokratów w sprawie ustawy o 2-letniej służbie lekarskiej na wsi.

Medycy Demokraci zorganizowani w Sekcji Medycznej Akad. Pomocy Koleżeńskiej S. U. J. P. „Spójnia“ oświadczają:

Ustawa o dwuletniej służbie lekarskiej na wsi istotnie posiada cały szereg usterek i wad — utrudniających w praktyce wprowadzenie w życie jej postulatów.

Tym niemniej jest ona pierwszym krokiem na drodze polepszenia warunków zdrowotnych wsi.

Sekcja Medyczna stwierdza, że mimo swego w zasadzie pozytywnego stosunku do merytorycznej strony samej ustawy — uważa, że jedynie wprowadzenie w życie ust. postulatów, może umożliwić praktyczne wykonanie rozporządzenia:

Należy rozszerzyć sieć szpitalnictwa na zasadzie racjonalnego i obszernego planu rozbudowy.

Dalej trzeba rozszerzyć sieć aptekarską, poradni zdrowia oraz stworzyć wielką ilość kursów pielęgniarskich i felczerskich dla ludności wiejskiej.

Wreszcie konieczne jest przeznaczenie funduszów, dla młodych lekarzy, wyjeżdża jących na wieś.

Walka o te postulaty, a nie strajk przeciw ustawie, w zasadzie słusznej — jest jedyną formą starań o polepszenie stanu zdrowotnego wsi.

Szkodliwe metody

Przed kilku dniami w artykule „Z czem idziemy na Śląsk Zaolzański“ wykazywaliśmy jak niepożądane z ogólnego punktu widzenia jest zaszczepianie wśród demokratycznej ludności Zaolzia idei niezgodnych z jej poglądami. Jakież dopiero wrażenie odnosi ludność Zaolzia, gdy na jego teren przenosi się znane nam aż nadto dobrze metody inwektyw, denuncjacji i zażartych sporów kompromitujących sporów. Jak ta praca wygląda i jakie daje owoce wskazuje zażarta polemika, jaka toczy się pomiędzy dwoma związkami zawodowemi: Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, na czele którego stoi b. Senator Michał Grajek, członek śląskiego Prezydjum O.Z.N. a Zjednoczeniem Polskich Związków Zawodowych, na czele którego stoi b. Prezes O. Z. N., członek Rady Okręgowej tej organizacji, marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik. Pomiędzy tymi dwoma organizacjami w atmosferze konsolidacji narodowej nastąpiło porozumienie, które właśnie teraz na tle konkurencyjnej walki o duszę robotnika śląskiego uległo poważnemu nadszarpnięciu. Oto w organie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego „Śląskim Kurjerze Porannym“ ukazało się następujące oświadczenie:

Oświadczenie

„Wobec niesłychanych oszczerstw bozwzględnej i brutalnej walki, nieznanej w dziejach za hodnich związków zawodowych, stosowanej przeciw Związkom „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ na Śląsku Zaolzańskim ze strony urzędników i funkcjonarjuszy za aprobatą władz związkowych i opiekuńczych Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych — żądamy najkategoryczniej natychmiastowego zaprzestania i odwołania stawianych nam zarzutów, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni wobec Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje,

Zastrzegamy sobie, że w razie nieprzestania i nieodwołania oszczerstw, rzuconych pod naszym adresem — odpowiedzialność za narzuconą nam walkę wobec społeczeństwa zaolzańskiego i Polski spadnie wyłącznie na barki kierowniczych władz Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych“

A kilka wierszy dalej, jedna ozonowa organizacja uchyla nam rąbka tajemnic konsolidacyjnej działalności, prowadzonej przez drugą, również ozonową organizację.

„W jaki sposób Z.P.Z.Z, — pisze „Śląski Kurjer Poranny“ — pojmuje sens porozumienia, świadczą metody, które ono obecnie stosuje w swojej kampanji werbunkowej na Śląsku Zaolzańskim. Nie pomne przyrzeczeń, danych w Warszawie wobec kontrahentów, puszcza się na kawały, przyjęte wśród najgorszych metów organizacyjnych. I tak obawiając się na Zaolziu konkurencji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, agitatorzy Z. P. Z. Z. na zebraniach nazywają nas „organizacją bolszewicką, antypaństwową, opozycyjną“ — od której wszyscy stronić winni jak od zarazy! Nie tylko że panowie ci w sposób karygodny zohydzają .— ale nad to stosują niedozwolony terror wobec robotników zaolzańskich, zorganizowanych w Z. Z. P.! Powołując się na nazwiska „wpływowych“ jednostek — grożą wywydaleniem ich z pracy i innymi konsekwencjami.!

W taki oto sposób „cementują“ funkcjonarjusze Z. P. Z, Z. zjednoczenie polskiego świata pracy! Śledząc ich wybryki na Zaolziu ciśnie się pod pióro jeden wniosek: tacy ludzie pod żadnym względem nie dorośli do misji, jaką wzięli na swoje barki. Są zbyt przesiąknięci tradycjami zgasłego Z. Z. Z-tu są krótkowzroczni i zaściankowi.

Taktyka terroru, praktykowana na Zaolziu, szerzącą psychozę strachu — świadczy o wewnętrznej niemocy agitatorów Z.Z.P.Z.

Czyżby zasób ich argumentów ideowych był aż tak ubogi, że muszą uciec się do najprymitywniejszych środków agitacyjnych?...

I pomyśleć, że ta obskurna dyskusja prowadzona jest przez Organizacje mające na celu jak głoszą szumnie — wychowanie robotnika. Tymczasem chodzi o egoistyczne, kramikarskie interesy organizacyjek mających za zadanie sianie dywersji w zdrowym ruchu robotniczym. Cóż jednak zawinił robotnik zaolzański, który musi na to patrzeć, jak panowie ci niosą demoralizację i obrzydliwe metody konkurencyjnej walki związkowej.

(K)

„Jeden naród“

Ostatnio odbył się w Łodzi doroczny zjazd młodzieży niemieckiej z całej Polski.

W zjeździe wzięło udział ponad 1200 osób z całej Polski. Jako motto tego zjazdu, wysunięto hasło: „Być jednym narodem — to religia naszych czasów“.

Jeden z czołowych działaczy okręgu łódzkiego Nippe w przemówieniu swym podkreślił, że z obranej przez młodzież niemiecką drogi nic jej nie zdoła zepchnąć; wszystkie zapory będą obalone, bo tego wymagają obecne czasy. Następnie Nippe naszkicował zaczątki ruchu niemiecko - młodzieżowego w Polsce, przypominając utworzenie przed 12 laty t. zw. grup wędrujących. Grupy te stworzyły obecny ruch niemczyzny w Polsce, a najwyższym prawem i hasłem tego ruchu jest narodowy socjalizm.

Następnie mówca złożył przyrzeczenie iż ruch ten nie spocznie wcześniej, zanim ostatni Niemiec nie znajdzie się pod jego sztandarami. Są to sztandary ze znakiem wierności.

„Siły niemczyzny muszą być zwielokrotnione, aby zapewnić istotne zadanie, jakim jest zagwarantowanie naszego terenu życiowego“.

Po przemówieniu Nippego nastąpiło poświęcenie nowych sztandarów poczym przemawiał drugi z działaczy niemieckich Henryk Boltz, podkreślając m. in. że dopiero wówczas gdy wszystkie siły niemieckie będą zjednoczone, zaczną one promieniować również i na inne tereny. Dopiero wówczas będzie można przystąpić do większych celów i zadań niemieckiej grupy narodowej.

„Gdy staniemy się jednolitym blokiem w naszych wysiłkach codziennych i naszej ofiarności staniemy się faktycznie narodowymi socjalistami, wówczas zwyciężymy i tam idzie nasza droga“.

Mowca Wolf podkreślił z naciskiem, że konsolidacja nie może się oprzeć jedynie na organizacjach gospodarczych i kulturalnych, ale że niezbędna jest pewna idea i wola czynu. Ujawnia się to dzisiaj wśród Niemców coraz częściej w postaci głosu krwi. Z tego przekonania wyłania się walka o wspólną organizację całej niemczyzny w Polsce, gdyż ideą polityczną musi być przepojony każdy Niemiec ściśle zwiazany ze swą grupą narodową. Dopiero wów czas egzystencja będzie zapewniona.

Następnie Wolf wystąpił bardzo ostro przeciwko tym odłamom Niemców, którzy skłaniają się ku polonizacji i ściślejszej współpracy ze społeczeństwem polskim. Te fragmenty przemówienia miały charakter formalnych pogróżek pod adresem przeciwników politycznych, a przyjęte były przez zebranych huraganem oklasków. Przemówienie swe zakończył Wolf stwierdzeniem iż rzeczywistością się stało, że „Niemcy w Polsce są znowu członkami narodu niemieckiego i należą do wiecznego narodu niemieckiego“.

Zakończeniem tej manifestacji było odśpiewanie pieśni pod wielce wymownym tytułem: „Świat należy do kierujących“.

Zjazd powitał niezwykle owacyjnie kilku pastorów niemieckich, których ostatnio za działalność polityczna złożono z urzędu.

Komentarze zdaje się zbędne.

Wieści z Polski i świata

STAMBUŁ. Oficjalny biuletyn o stanie zdrowia prez. Ataturka: Dotychczas dobre samopoczucie prezydenta, nagle znacznie się pogorszyło. Pogorszenie ma charakter poważny i budzi obawy. Temp. 36.4, puls 100, oddech 22. Biuletyn wydany o godz. 10 głosi: noc minęła źle. Stan nadal poważny. Temp. 38,8 puls 128, oddech 28.

PARYŻ. Nocy ubiegłej zmarł na skutek ataku sercowego w wieku lat 70 G. Bourdon, prezes syndydatu dziennikarzy franc., założyciel międzynarodowej federacji dziennikarzy, komandor Legii hon., wiceprezes tow. literatów, wybitny krytyk literacki i dramatyczny.

PRETORIA. Rząd Unii południowo-afrykańskiej postanowił uznać imperium włoskie. Posłowi Unii w Rzymie wysłano nowe listy, uwierzytelniające go przy przy królu Włoch i cesarzu Abisynii.

ŁÓDŹ. Afisz przedwyborczy wydany przez Niemców narodowych-socjalistów w Łodzi brzmiał następująco: „Zarządzam, ażeby Niemcy brali udział w wyborach. Kierownicy poszczególnych organizacji będą osobiście odpowiedzialni za wykonanie zarządzenia. My Niemcy narodowi-socjaliści, obywatele polscy głosujemy na OZN". Wezwanie kończy się pozdrowieniem „Heil!" i podpisem Fuehrera Ludwika Wolfa.

SIEDLCE. Do więzienia w Siedlcach wysłano inż. Doboszyńskiemu wezwanie na rozprawę, która w najbliższym czasie odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie. Rozprawę apelacyjną prowadzić będzie s. S. A. Januszewski, wotować zaś ma ją s. S. A. Jaroszyński i Witoszyński. Obrony inż. Doboszyńskiego podjęli się ci sami adwokaci, którzy bronili go dotychczas: dr. Pieracki, dr Stykułkowski, dr Pozowski, dr Macieliński, adw. Maciejko, Pańdowicz, Nadachowski i dr Stuhr.

PRAGA. Na dziedzińcu więzienia karnego w Pradze stracono przez powieszenie 46-letniego Szczepanka, wielokrotnego mordercę, który uderzeniem młotka w głowę, zamordował 5-letniego chłopca za to, że — jak sam się wyraził — „przeszkadzał mu w pracy". Zbrodnia ta wyszła na jaw po pewnym czasie, gdy znaleziono ukryte pod podłogą zwłoki chłopca. Ponad to Szczepanek zamordował dwie młode kobiety, które przynosiły mu obiad. Zwłoki zamordowanych mordderca ukrył również pod podłogą. Lekarze uznali Szczepanka za całkowicie odpowiedzialnego za swoje czyny.

WARSZAWA. Przy zbieraniu świadczeń na rzecz akcji pomocy zimowej wprowadzono w sezonie bieżącym zwolnienie od składek najmniej zarabiających pracowników umysłowych i fizycznych. Świadczenia na rzecz bezrobotnych nie będą ściągane od uposażeń i zarobków niższych od 500 zł.

Warszawa. Główna Komenda Policji otrzymała doniesienie o odnalezieniu przez organa policji kobiecej dzieci skradzionych przez wędrowny obóz cygański. Zwrócono mianowicie rodzicom po 11 latach Zygmunta i Gizelę Nowaków. Dzieci skradła banda cyganów węgierskich. Były one wychowywane w różnych obozach aż zawędrowały do Polski. Policja kobieca zainteresowała się pochodzeniem dzieci i ustaliła że są to dzieci polskie Stanisława Nowaka, zamieszkałego pod Piotrkowem.

JEROZOLIMA. Działalność powstańców arabskich rozszerza się obecnie na obszary, położone na północ od Transjordanii. Grupy powstańców napadają robotników, niszczą materiał budowlany, rabują sklepy. Pościg za napastnikami jest utrudniony z powodu przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej od tygodnia pomiędzy Palestyną a Transjordanią.

Wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych

Londyn. Z dotychczasowych rezultatów wyborów w Stanach Zjednoczonych zdaje się wynikać, że partia republikańska osiągnęła znaczny sukces. Sukces ten jednak nie jest tak wielki, by można było mówić o porażce demokratów. Partia demokratyczna prez. Roosevelta w dalszym ciągu będzie miała większość zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie.

Obliczenia przypuszczalne, oparte na dotychczasowych wynikach, idą w tym kierunku, że w Izbie Reprez. demokraci, którzy posiadali dotychczas 330 mandatów, wobec 90 republikańskich, utracą 60 mandatów na rzecz republikanów, czyli że w Izbie zasiadałoby 270 demokratów na 150 republikanów.

W Senacie przesunięcie się mandatów będzie zapewne mniejsze, na ogół liczą się ze zdobyciem przez republikanów 6 nowych mandatów senatorskich. Ponieważ dotychczas demokraci posiadali w senacie 76 mandatów, a republikanie tylko 16, przyszły senat składałby się prawdopodobnie z 70 demokratów i 22 republikanów.

Nowy Jork. Wyniki wyborów z godz. 9-ej są następujące: do Izby Reprez. wybrano 216 demokratów, 87 republikanów i 2 członków partii postępowej. Brak jeszcze wyników ze 130 okręgów. W 40 spośród tych okręgów szanse zdobycia mandatów mają republikanie.

W stanie Nowy Jork dotychczasowy gubernator tego stanu, demokrata Lehman, zwyciężył swego kontrkandydata, prokuratora Stanu nowojorskiego Deweya, który wsławił się ostatnio zdecydowaną i energiczną akcją przeciwko nowojorskim gangsterom.

Lehman uzyskał 2.270.964 głosów Dewey uzyskał 2.249.723 głosów.

Nowy Jork. Republikanie zdobyli większość w izbach stanowego parlamentu nowojorskiego po raz pierwszy od roku 1932. Republikanie zdobyli również stanowiska gubernatora i mandat senatorski w stanie Kansas.

Filadelfia. Republikanie zdobyli stanowisko gubernatora i mandat senatorski w stanie Pensylwania.

Nowy Jork. Wybory przeszły na ogół spokojnie. W stanie Nowy Jork i w wielu innych stanach udział wyborców był bardzo znaczny, gdyż zainteresowanie wyborami kongresmenów wzmocnione było w wielu wypadkach jednoczesnym wyborem gubernatorów i wysokich urzędników stanowych. W okresie urzędowania biur wyborczych od 6-ej rano do 6-ej po południu wyszynk alkoholu był zakazany. Po raz pierwszy w historii Ameryki posługiwano się w niektórych miejscowościach, a szczególnie w stanie Nowy Jork, tzw. maszynami wyborczymi, podobnymi z wyglądu do maszyn kupieckich kas rejestracyjnych, które automatycznie obliczały głosy i ogromnie ułatwiały procedurę techniczną. Użycie tych maszyn — zdaniem wielu osób — nie przyczyniło się do usprawnienia samej procedury głosowania, bowiem głosy oddawano na 80 różnych kandydatów, co wymagało odpowiedniego nastawienia maszyny, wpływając oczywiście na przedłużenie samego aktu głosowania. We wtorek jeszcze wykryto szereg nadużyć wyborczych. Tak np. w Albany (st. Nowy Jork) aresztowano 25 osób, które usiłowały kupować głosy. Przy aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt kopert, a w każdej z nich banknot 5-dolarowy.

Nowy Jork. W mieście Harlan w stanie Kentycky doszło do ostrej walki pomiędzy wyborcami. W czasie strzelaniny padło 4 zabitych, 6 zmarło w szpitalu. W czasie wyborów w r. 1933 w tej samej miejscowości padło 20 zabitych. Strzelanina wynikła również w m. Etowah w stanie Tennessee, jest dwóch ciężko rannych.

MEDIOLAN. Na jednej z ulic Mediolanu 69-letni książę Luigi Alberico Tribulzio napadnięty został przez 40-letnią kobietę, która dała do niego 5 strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu. Zabójczynię aresztowano. Jest to niejaka Maria Antonietta Lazarini. Zabity książę należał do jednej z najstarszych rodzin Mediolanu, jego żona i córka są damami dworu.

Niemcy popierają kandydaturę Gaydy na prez. Czechosłowacji

Praga. Podjęta obecnie przez stronnictwa skrajne prawicowe akcja rehabilitacji gen. Gaydy po 11-tu latach, której celem jest oczyszczenie gen. Gaydy z zarzutów, stawianych mu ongi, musi mieć zapewne swe zakulisowe cele.

Pogłoski mówią, że gen. Gayda, jako gorący zwolennik idei totalności i autorytatywnego rządu i cieszący się z tych względów sympatiami Berlina, wysunięty ma być, jako kandydat na prezydenta republiki, nie w wyborach obecnych, lecz w wyborach późniejszych, które miały się odbyć w kilka miesięcy po zatwierdzeniu nowej konstytucji.

Są to oczywiście tylko pogłoski, lecz wobec tego, że Berlin chętnie widział by gen. Gaydę na czele zaprzyjaźnionej Republiki Czechosłowackiej, a życzenia Berlina są dziś w Pradze chętnie wysłuchiwane, pogłoski te mogą przybrać formy realne.

Czy w Ekwadorze wybuchnie rewolucja

Buyaquil. W związku z wyborami nowego prezydenta republiki Ekwadoru, doszło do niebywałego incydentu politycznego. Dotychczasowy prezydent Borrer wstrzymuje się ze złożeniem urzędu. Krążą pogłoski, iż niebawem wybuchnie rewolucja.

Min. Reynaud przygotowuje „plan odrodzenia"

Paryż. Minister finansów Paul Reynaud oświadczył dziś prasie iż wspólnie z prem. Daladierem zakończył ostatecznie 5-dniową pracę nad utrwaleniem wszechstronnego bilansu francuskiej sytuacji finansowej. ostateczne redagowanie tekstu „planów odrodzenia" które gotowe będą najdalej w nadchodzący piątek. Dnia następnego rano plan przedstawiony będzie radzie ministrów przy czym premier i minister finansów przez radio zapoznają społeczeństwo z powziętymi decyzjami.

We wtorek 8 listopada upłynęło pięć dni — termin jakiego zażądał minister finansów Paul Reynaud dla opracowania bilansu sytuacji finansowej i gospodarczej. Zapowiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie rady gabinetowej na której rząd przystąpić miał do dyskusji nad propozycjami finansowymi ministra skarbu, zostało jednak odwołane. Celem uniknięcia niedyskrecji, jakie zazwyczaj przedostają się do prasy po obradach rządu posiedzenie rady gabinetowej zostało zastąpione szeregiem konferencji jakie kolejno min. Reynaud będzie odbywał z zainteresowanymi ministrami gospodarczymi. Konferencje te zamknie ostatecznie rozmowa z premierem Daladier, po czym w sobotę nastąpi posiedzenie rady gabinetowej i rady ministrów celem ostatecznego ratyfikowania opracowanych już całkowicie dekretów gospodarczych.

Jak informują z kół zbliżonych do ministerstwa finansów plan Reynaud — Daladier opracowany będzie na okres dwuletni. Wiele elementów zaczerpnięto z programu „gospodarki orientowanej" przedstawionej na kongresie radykałów w Marsylii przez ministra handlu p. Gentina. Z dziedziny socjalnej najdonioślejszym zdarzeniem będzie podniesienie godzin pracy w tygodniu do 48 oraz nowe sformułowanie tzw. stażu strajkowego.

Oczekuje się też szeregu zarządzeń deflacyjnych m. in. obniżki wszelkich stóp dyskontów i procentów od kapitału. Dwuletni charakter planu wymagać będzie oczywiście zapewnienia rządowi pewnej stałości. W tym też kierunku pójść mają następne wysiłki prem. Daladiera na terenie parlamentarnym.

Żądania włoskie pod adresem Francji

Londyn. Według korespondenta dyplom. „Eveningstandard", główny warunek Włoch do porozumienia z Francją polega na następujących żądaniach: Włochy żądać mają przekształcenia towarzystwa Kanału Sueskiego ze spółki prowadzonej obecnie dla zysku akcjonariuszów i grupy dyrektorów na korporację użyteczności publicznej. Tego rodzaju zmiana charakteru tow. posłużyłaby bowiem interesom handlu nie tylko włoskiego, ale również międzynar. Włochy żądać mają również, aby cały system opłat kanałowych uległ rewizji. Dalsze żądanie Włoch dotyczyć ma ostatecznego załatwienia sprawy kolei, biegnącej z Dżibuti do Addis-Abeby, a mianowicie zdaniem — dotychczasowych wprost utrudnia należyty rozwój posiadłości włoskich w Afryce, przebudowana została na ważną magistralę, zdolną do przewożenia pasażerów i towarów w takich rozmiarach, które uczyniłyby zadość wymogom kolonii włoskiej.

O. Z. N. zabiega o inteligencję

Agencja ASI informują, że gen. Swarczyński zatwierdził statut nowej organizacji w ramach OZN, a mianowicie „Stowarzyszenie Inteligencji z Wyższym Wykształceniem przy Obozie Zjednoczenia Narodowego".

Stowarzyszenie to, którego organizacją zajmuje się dr. Tadeusz Cieślak, ma ambicje odegrania dużej roli w pracach teoretycznych O. Z. N.

LISTOPAD
10
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Andrzeja

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek „Balladyna" J. Słowackiego w inscenizacji dyr. K. Frycza. Przedstawienia „Balladyny" rozpoczynaja się punktualnie o godz. 20-tej. Z rozpoczęciem każdego obrazu drzwi na widownię będą zamknięte. Po przedstawieniu „Balladyny" oczekiwać będą na publiczność wozy tramwajowe.

Uroczyste przedstawienie w dniu Święta Niepodległości na którym dana będzie „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego w opracowaniu scenicznym autora dane będzie jutro w piątek wieczorem. Przedstawienie poprzedzi przemówienie prof. Bolesława Pochmarskiego.

Plan przedstawień: Czwartek 10. 11. „Balladyna"; Piątek 11. 11. popoł. „Stary mąż" wiecz. „Gałązka rozmarynu;" Sobota 12. 11 Tefanin z Bejruthu".

Repertuar kin

ADRIA: Zdradziecki wąwóz
APOLO Pionan
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA Skłamałam
SZTUKA: Marnotrawna córka.
UCIECHA Więzienie bez krat
WANDA: Paweł i Gaweł
ATLANTIC Lokaj jaśnie pani i Marco
LOPP Miłość i łzy kobiety
SCALA Medelka

Repertuar kin radomskich

APOLLO: Ósma żona Sinobrodego
Ludzie za mgłą
ADRIA: Paweł i Gaweł
CZARY: Indyjski grobowiec

Kinoteatry przemyskie

APOLLO Marco Polo
CASINO Cyganka
MUZA Ofiary wielkiego miasta
OLIMPIA Profesor Wilczur
FOTOPLASTIKON Spotkanie Hitlera z Mussolinim

Komunikaty

Uroczystości sztandarowe Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. We czwartek dnia 10 listopada br o godz. 19.30 odbędzie się w Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski Rynek gł. 12. II. p. podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Oddziałowego.

Zarząd Oddziału Związku Leg. Pol. w Krakowie zawiadamia swych członków że w dniu 10 bm. o godz. 17.30 zbiórka obowiązkowo wszystkich w Rynku Głównym obok Sukiennic od strony ul. Szewskiej o raz w dniu 11 bm. o godz. 10.30 — u wylotu ul. Pawiej w kierunku ul. Basztowej.

—oOo—

Ogólno—żydowska akademia.

Dla uczczenia 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego odbędzie się w piątek dnia 11 bm. o godz. 13-tej w sali Kinoteatru Atlantic Stradom 15 Ogólno żydowska Akademia urządzona staraniem Gminy Wyznaniowej żydowskiej i Oddziału krakowskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Wstęp wolny.

Z frontu wyborczego do samorządu

Kraków będzie wybierał w 10. okręgach

Nareszcie ujawniono szczegółowy podział Krakowa na okręgi. Będzie ich w odróżnieniu do wyborów z 1933 r. 10, zamiast 11. Głosowanie odbędzie się w 88 obwodach. **Każdy** okręg wybierać będzie 6—8 radnych. Kto się bliżej wgłębi w tak zwaną geometrię wyborczą dojdzie do przekonania że przydział poszczególnych ulic do danych okręgów został dokonany w sposób planowy, obliczony na pewne upatrzone zdobycze. Jest przepis ustawowy, który wyraźnie określa, że okręgi wyborcze powinny tworzyć całość terytorialną, gwarantującą ciągłość. Nie można tworzyć okręgu z ulic, położonych w różnych dzielnicach miasta. Tymczasem naliczyliśmy się dużo przykładów na to, że tę zasadę ciągłości naruszono w sposób całkiem widoczny Jak należy sobie wytłumaczyć, że dwa domy Nr. 18 i 19 ulicy Adrzeja Potockiego należą do okręgu VII a reszta do okręgu I? Czym sie kierowano? Dlaczego całej ulicy nie przydzielono do jednego okręgu? Albo takie kuriosum: domy Nr. 3—11 i 8-14 jednej ulicy należa do jednego okręgu a pozostałe domy tej samej ulicy, do innego okręgu. Ot, powykrajano sobie pewne domy, zupełnie chaotycznie i poprzydzielano je do okręgów, nie połączonych z sobą całością terytorialną. Najbardziej pokiereszowano dzielnicę VII i VIII oraz IX. Dawniej Podgórze stanowilo jedną całość, dzisiaj przepołowiono go. W tych warunkach mogą wyjść niesłychane skomplikowane rzeczy. Niemal każdy dom będzie musiał uważać na to, gdzie ma głosować.

Na tym przykładzie najlepiej sprawdza się słuszna zasada, by miasto stanowiło jeden okręg wyborczy. Ina geometria wyborcza, a więc taka, jakiej świadkiem jesteśmy obecnie w Krakowie, krzywdzi przede wszystkim robotników i pracowników umysłowych, zamieszkujących w różnych punktach miasta. Utrudnia się skupienie większych ilości głosów pracowniczych na kandydatów socjalistycznych i demokratycznych. Czy jednak misternie przemyślany plan podziału Krakowa na takie okręgi przyniesie spodziewane efekty tym którzy zainteresowani są w takim jego rozparcelowaniu, zależeć będzie w dużej mierze także od wyborców samych. Właśnie te trudności powinny skupić i skonsolidować cały obóz demokratyczny w Krakowie około przeforsowania jak największej ilości radnych z tego obozu do Rady Miejskiej. Wierzymy, że tak się stanie faktycznie.

Wicz.

Na krakowskim bruku

Przy ul. Bosackiej spalił się drewniany barak w którym urządzona była fryzjernia Józefa Bacy, zam. przy ul. Topolowej 38. Przez spalenie baraku Baca poniósł szkody na 3000 zł. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek pozostawienia w piecu żelaznym ognia na noc. Wypadku w ludziach nie było.

• • •

Adamowi Pituli zam. przy ul. Brackiej skradziono rower wartości 80 zł. pozostawiony chwilowo bez opieki przy ul. Brackiej 6.

•

Organa PP zatrzymały Stefanię Bujak lat 27 bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia za porzucenie dziecka na ulicy Szpitalnej dom w dniu 24. 10. br.

• • •

Kazimierz Batko zam. w Łagiewnikach został napadnięty przez nieznanych osobników gdy wracał w nocy do domu. Otrzymał on trzy rany kłóte w plecy. Przewieziono go do szpitala.

•

Z wozu Piotra Dulskiego rolnika zam. w Łagiewnikach nieznani sprawcy skradli płachtę nieprzemakalną wartości 60 zł.

Franciszkowi Gajowi zam. w Borku Fałęckim skradziono rower wartości 100 zł. pozostawiony bez opieki w sieni domu przy ul. Długiej.

•

Przy ul. Sebastiana 30 w jednym z mieszkań uległ zatruciu gazem świetlnym Aleksander Wettstein lat 84 kupiec.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się Wettsteina uratować. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej został przewieziony do szpitala.

* * *

Jan Tomana rolnik spod Krakowa skazany został ubiegłego roku na rok więzienia za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Ponieważ Sąd Najwyższy wyrok uchylił odbyła się we środę ponowna rozprawa przed. Sądem Okręgowym który również skazał Tomanę na rok więzienia.

Zastrzelił muzykanta
bo nie chciał grać

Przed Sądem Okr. w Krakowie stanął Henryk Gocal robotnik z Grodkowic pow. Bochnia oskarżony o zabójstwo.

Dnia 19. VI. b. r. we wsi Grodkowice pow. Bochnia odbywała się zabawa taneczna. Między bowiącymi się Gocalem Henrykiem a Władysławem Fraczkiem powstała sprzeczka, gdyż Gocal chciał, żeby muzyka grała bez przerwy na co nie chciał się zgodzić Fraczek. Awanturujący przeniósł się na podwórze, gdzie Fraczek zaczął bić Gocala. Gocal skrył się wówczas za płot. Po pewnym czasie gdy muzykanci opuszczali mieszkanie strzelił do nich z dubeltówki nabitej śrutem i trafił Andrzeja Fiama muzykanta kładąc go trupem na miejscu. Sąd skazał Gocala na 3 lata więzienia. Rozprawę powadził s. o. wiceprezes Nowosielski, osk. prok. Rybakiewicz.

— oOo —

W kłótni złamali krewnej rękę

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Franciszka Krzyżaka górnika lat 41 zam. w Sierczy koło Wieliczki oraz jego żony Julii. Akt oskarżenia zarzucał im, że w dniu 20 **lipca b. r. podczas** sprzeczki z krewną Zofią Kaczor, wynikłej na tle porachunków osobistych pobili ją dotkliwie oraz złamali jej lewą rękę.

Sąd skazał Krzyżaka na 7 miesięcy więzienia, zaś Krzyżakową na 6 miesięcy, zawieszając wykonanie kary na lat 4. Przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, oskarż. prok. Męczyński, bronił adw. dr. Sterberg.

—•Oo—

Wysokie grzywny
dla przemytników pieprzu

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę szajki przemytników pieprzu, która działała w latach 1936—37 na terenie pow. nowotarskiego. Głównymi „asami" przemytu pieprzu z Czechosłowacji byli mieszkańcy Czarnego Dunajca Stanisław Harbut i Aleksander Kantor. Sprzedawali oni przemycany pieprz kupcom krakowskim w czem im walnie pomagał szofer Wilhelm Leśniak.

Sąd okr. w Nowym Sączu zasądził dziewięciu oskarżonych a uwolnił tylko Kantora. Sąd Apel. obniżył karę Szaflarskiemu i Leśniakowi z grzywny 5850 zł. na 3900 zł. Mechel Schiff został uniewinniony.

Kronika Zagłębia Naftowego
Za wybicie szyb [w Funduszu Pracy

Przed Sądem odpowiadał onegdaj 26-let Onufry Tuszyja z Borysławia oskarżony o to że gdy nie otrzymał w Funduszu Pracy w Borysławiu karty polecającej do pracy przy regulacji Tyśmienicy zaczął rzucać kamienimi, cegłami w okna gmachu Funduszu Pracy wybijając 4 szyby. W wyniku rozprawy sędzia skazał go na 1 miesiąc aresztu.

Wykolejenie pociągu
w Radziszowie

Dziś w godzinach rannych na stacji kolejowej w Radziszowie przy przetaczaniu, wykoleiły się trzy wagony towarowe, które zatarasowały tor, to było powodem opóźnienia pociągu krakowskiego.

„Rocznik polityczny i gospodarczy"

P.A.T. zapomniał że istnieje Z.N.P.

Polska Ajencja Telegraficzna wydała obszerny informator za rok 1938 pt. „Rocznik Polityczny i Gospodarczy". Na 1230 stronicach przedstawiono ustrój naszego Państwa, samorząd, życie religijne, oświatę i kulturę, życie gospodarcze, sprawy społeczne, sport, państwa obce.

Rocznik zawiera kopalnię informacji z różnych dziedzin życia. Od tego rodzaju wydawnictw, a tymbardziej podejmowanych przez PAT, wymaga się obiektywizmu i bezstronności w ujmowaniu różnych spraw i ukazywaniu naszego życia. Tymczasem „Rocznik" posiada charakter wybitnie jednostronny. Nie będziemy mówili o jednostronnym przedstawieniu naszego życia politycznego, gdyż to uczyniono w prasie, tutaj chcemy zwrócić uwagę na jednostronność w przedstawieniu oświaty i kultury oraz ruchu zawodowego.

Opracowanie stowarzyszeń społeczno-kulturalnych ma charakter wybitnie jednostronny, gdyż w pierwszym rzędzie przedstawiono w nim organizacje oświatowe starego typu (katolickie, reakcyjne), pomijając cały szereg organizacji, mających duży zasięg oddziaływania. Pominięto w „Roczniku" takie organizacje chłopskie jak „Siew" i „Wici", "Instytut Kultury i Oświaty im. Staszica, Instytut Oświaty Dorosłych. A już zdziwienie wywołuje pominięcie potężnej organizacji Związku Nauczycielstwa Polskiego a reklamowanie natomiast malenkiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Ruch zawodowy stanowi dziś potężną siłę społeczną a tymczasem poświęcono mu niespełna dwie stroniczki w potężnym wydawnictwie. Pominięto w nim np. Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, natomiast podano organizacje nieznane szerszemu ogółowi społeczeństwa.

Doceniamy najzupełniej potrzebę tego rodzaju wydawnictw, jednak pragniemy, aby zawarte w nim materiały były wchechstronne i obiektywne.

Pod dachem z sieci stalowej

Kilka lat temu cieszyła się popularnością piosenka, śpiewana przez Maurice Chevaliera „Pod dachami Paryża". Kto wie, czy w niezadługim czasie nie zdobędzie większej popularności piosenka, która dotrze na kontynent z tamtej strony kanału La Manche pt. „Pod dachem Londynu".

Nowoczesny „dach Londynu" zabezpieczny pono stolicę przed najazdem lotniczym. Przezorni Anglicy, lubiący swoj „home", a jeszcze bardziej ceniący bezpieczeństwo, pamiętają o tym, że z nad granicy niemieckiej do stolicy imperium jest niewiele ponad 400 klm. Na wypadek grożącego ataku lotniczego nad stolicą znajdzie się „dach", którego filary będzie tworzyć około 1000 balonów na uwięzi, znajdujących się na wysokości ponad 6000 mtr, rolę wiązań zaś spełniać będzie misternie splątana sieć stalowych drutów. W razie potrzeby dach w krótkim czasie zmieni się na ścianę o szerokość 30 klm, której nieprzyjacielski pilot nie będzie w stanie sforsować...

Wysokość, jaką może osiągnąć bombowiec z pełnym obciążeniem, jest w dużym stopniu ograniczona. Wystarczy więc do tej wysokości wznieść siatkę drucianą, aby samolot mający około 20 metrow rozpiętości, dotknął drutów i niesławnie zakończył żywot. Nawet jeśli samolot nieprzyjacielski zdoła przelecieć ponad siecią, napotka w górze pościgowe eskadry angielskie.

Budowa w ciągu około kwadransa „dachu" drucianego nad Londynem ma uchronić miasto przed „nurkowym" systemu bombardowania, polegającym na tym, że bombowiec nieprzyjacielski, znalazłszy się poza zasięgiem dział przeciwlotniczych opuszcza się z nienacka lotem „nurkowym" nad miasto. Otóż lot taki zakończy się niepowodzeniem na skutek rozpiętej gęsto na przestrzeni również ok. 30 klm. sieci drutu stalowego przymocowanego do uwiązanych balonów.

Angielska opinia obiecuje sobie wiele po tym systemie obrony. Władze wojskowe pośpiesznie przygotowują wszelkie szczegóły, związane z budową „dachu" czy „ściany" przeciwlotniczej. Zakłady motorowe produkują setki samochodów-platform, które będą przewozić balony na miejsce. Doczepki do samochodów zawierać będą cylindry, napełnione gazem. Kompanie samochodowe, rozmieszczone pod Londynem, oczekiwać będą w stałym pogotowiu rozkazów z centrali. Całkowity czas od startu samochodów-platform do momentu rozpięcia drucianego „dachu" wyniesie nie więcej, niż 30 minut.

Rozwój lotnictwa sanitarnego w Ameryce

Nowy Jork. W stolicy republiki poł. amerykańskiej Peru, w Limie, odbył się pierwszy kongres panamerykański dla spraw lotniczych, na którym poruszono między innymi zagadnienie rozwijającego się coraz szybciej lotnictwa sanitarnego. Kongres powziął rezolucję, domagającą się oficjalnego wprowadzenia lotnictwa sanitarnego do lotnictwa wojskowego i turystycznego we wszystkich państwach amerykańskich. Rząd urugwajski wziął na siebie zobowiązanie zwołania jeszcze przed 1 stycznia 1939 roku konferencji panamerykańskiej poświęconej wyłącznie zagadnieniu lotnictwa sanitarnego; w konferencji tej wezmą udział delegaci rządowi wszystkich państw amerykańskich.

Nasze Konto P. K. O.
408.727

Bibliotekarz udręczony

„To nic, że wtłoczono je w czarne uniformy..."

Nareszcie minuta przerwy. Mrużę leniwie powieki i poprzez siatkę rzęs spoglądam na elektryczną żarówkę. Miłe zajęcie. Z lampy tryskają snopy światła, strzały ogniste, rozstrzępione, pierzaste. Mała żarówka zamienia się w kometę, jarzącą czterema pierzastymi miotłami.

Piec zione gorącem. Z plakatu, zawieszonego na ścianie, spogląda szlachcic wąsaty, w kontuszu, z gębą, jak wypalona cegła. Leniwie lezie po stole mucha. Ta z ostatnich.

W głębi na półkach w zwartym szeregu stoją książki. Niby to zgodne, zgrane i zdyscyplinowane skoszarowane wbite w czarne uniformy... ale serca biją, stronice tętnią życiem i krwią. Niezadługo porwą się za bary i zaczną wzajemnie spychać się z piętrowych półek.

Dziś jeszcze są mi posłuszne i dlatego spoglądam na nie okiem władcy. Niechby tak która spróbowała zbuntować się, czmychnąć i nie wrócić!

Choćby nie wiem jak tęskniła taka poczciwa książczyna babci Rodziewiczówny, ma mci Iłłakowiczówny i wnuczka Bąka do wierszyków księdza Baki, na nic to się nie przyda. Niech spróbuje przeskoczyć tysiąc numerków i stanąć obok tworów wielkiego protoplasty. Zaraz stłumię bunt: przejrzę kartoteki, metryki, katalogi... Marsz na miejsce!

Objąłem wzrokiem czarne tomiki, jak pasterz miłujący trzodę wierną.

„Mój syn lubi kobiety, ale on nie lubi, gdy kobiety piszą..."

— Dzień dobry!

— Witam panią, pani będzie łaskawa spocząć... numer 312... pani mecenasowa Sarenka...

— Proszę pana, tu są dwie książki. Może pan coś nowego zatrzymał dla mnie? Te dwie były nieszczególne. Syn mój pracuje w fabryce, jako inżynier. Pan o tym wie. On jest zmęczony. Ze starych rzeczy nie chcę: on wszystko zna, on czyta wszystkie pisma... Bardzo oczytany.

Sacharynowy uśmiech wypełzł na obwisłe policzki. Z rozchylonych warg wyjrzały opancerzone platyną szczątki czarnego uzębienia.

— Może jest coś nowego? Nigdy niema nowości. Ach, co mi pan daje? „Chleb i chimera" — nie to nie nadaje się. „Hordubal" — mój syn tego nie lubi. „Pamiętniki chłopów", „Cynk" — Nie, nie! Coś lżejszego dla odpoczynku.

Krótkie tłuste palce wymanikurowane na czerwono szybko, lubieżnie przesuwają się po lśniących kartkach. Małe oczka, obramowane workowatą oprawą powiek, szybko ślizgają się po rozwartych stronicach. stronica pierwsza... siedemdziesiąta... ostatnia...

— Ona umiera? Nie, to niedobre zakończenie. Szemplińska? Nie — mój syn kobiet nie lubi. Krzywicka? — Też nie— kobieta...

Mój syn lubi kobiety, ale nie lubi, gdy kobiety piszą — dodaje mecenasowa Sarenka w formie wyjaśnienia.

— O-ry-gi-nal-ne... — cedzę przez zaciśnięte zęby. Próbuje uśmiechnąć się, ale jakoś mi się to nie udaje. Miła czytelniczka, spojrzawszy na mnie, odkłada szybko na bok przeglądaną książkę. Grube, poobrączkowane palce z krwawymi plamami ustają w ruchu.

Może pan da poprostu coś z Wallace'a.

— Wallace, owszem, w tej chwili: „Bosambo", „Drzwi o stu zamkach", „Związek żaby".

— Niech będzie „Związek żaby" — rechoce słowiczym głosikiem moja rozmówczyni.

— Ale przedtem pan pozwoli, że ja zadzwonię. Ja jeszcze naradzę się z synem. To w sprawie książek. Telefon nic nie będzie kosztował, prawda?

— Nic!

Nareszcie wyszła. Wstałem z krzesła. Zatoczyłem się, jak pacjent po opuszczeniu fotelu dentysty.

„Zmory, Zmory!!!"

Wtłoczyła się jejmość tłusta, zażywna, solidna. Z hukiem odsunęła krzesło, wgramoliła na stół i sapiąc oddechem kowalskiego miechu rozpoczęła, rozklekotanym głosem:

— Panie na miłość boską prędzej, bo strasznie się spieszę: tramwajem do Gdańskiego dworca, potem jeszcze koleją pół godziny i do dworu końmi drugie tyle. Może coś społecznego? Spasowski? Nie, nie, broń Boże!

— A może „Zmory" Zegadłowicza?

„Zmory"... Ja, ja wiem... (Tu coś moją panią coś na chwilę zatkało) — ..ja wiem — zapiała ze wzmożoną siłą — że są kałuże, ale ja, mój panie, czuję wstręt przed nurzaniem się w błocie! Ja, ja.. ja jestem chowana w innej atmosferze...

A może jest książka o twórczości Rodziewiczówny i „Cichy Don" Lwa Tołstoja?

— Szołochowa?

Możliwe, możliwe, któregoś z tych. Ktoś mówił, że „Cichy Don" czyta się, jak „Trylogię" Sienkiewicza...

„...i znowu wierzę, że w duszach ludzkich jest słońce..."

Pukanie do drzwi. Wchodzi mała, chuda osóbka. Z pod wyszarzałego beretu opadają na czoło lniane kędziory. Na szarej, zmęczonej twarzy goreją głęboko osadzone oczy.

— Chciałabym się zaabonować.

— Proszę bardzo, pani będzie łaskawa przejrzeć katalogi.

— „Przepióreczkę" Żeromskiego dostanę?

— Jest.

— A, to świetnie. Nigdy nie widziałam „Przepióreczki" na scenie. Od trzech lat jestem nauczycielką na wsi. W Warszawie za ten czas byłam dwa razy i jeden raz w teatrze. Ale wtedy grano co innego.

Uśmiechnęła się kącikami bladych ust, ale oczy były smutne.

— Lubi pani Żeromskiego?

— Bardzo. Wie pan, kiedy myślę, że cały świat podły, że żyć nie warto — biorę Żeromskiego... i znowu wierzę, że w duszach ludzkich jest słońce. Lżej robi się: tak jakoś smutno, ale nie beznadziejnie.

I to dziwne, że się z nim wcale, ale to wcale nie zgadzam. Coś, jak z rodzicami, których kochamy, którzy są nam tacy drodzy i bliscy, choć innym, swoim własnym wzrokiem, patrzymy na świat i na życie.

W twórczości Żeromskiego znajduję to, co Przełęcki w oczach... ale to takie bez sensu...

— Dlaczego? Niech pani mówi...

Weszło dwóch panów w towarzystwie eleganckiej damy z wypchanym pieskiem. Rozmowa urwała się. Pośpiesznie zanotowałem numer książki.

— Będę zmieniała tylko raz na dwa tygodnie. Przez znajomego handlarza; przyjeżdża do Warszawy po zakupy.

— Dobrze.

— Dowidzenia — uśmiechnęła się, wyciągając na pożegnanie twardą, spracowaną dłoń.

We drzwiach mignęły pukle jasnych włosów.

Pośpiesznie zbliżyłem się do wypchanego pieska, który bezmyślnie spoglądał przed siebie wypukłymi gałami szklanych oczu.

Anselm

Rozmaitości

Biblioteka Polska w Chicago jedna z najstarszych

Biblioteka Związku Narodowego Polskiego w Chicago należy do najbogatszych i najstarszych księgozbiorów w m. Chicago, liczy z górą 20.000 dzieł i istnieje lat 47, jest więc starszą od miejskiej biblioteki publicznej egzystującej zaledwie od lat 42. Równolegle z Biblioteką powstaje nowe Muzeum Związku N. P., jak również w tej samej sali znajduje się czytelnia obficie zaopatrzona w czasopisma i wydawnictwa periodyczne, wychodzące w Ameryce, jak i w Polsce, jeżeli jednak chodzi o księgozbiory, to istotnie, Związek N. P. ma się czym poszczycić; wśród dzieł wartościowych w różnych językach znajdujemy wiele tzw. „białych kruków*, tzn. książek rzadkich.

Uprzemysłowienie Sudetów.

Ag. „Echo" podaje: Prasa niemiecka zwraca uwagę na interesujący szczegół, że właściwie Sudety są więcej uprzemysłowione niż całe Niemcy. Wartość bowiem wytwórczości przemysłowej na obszarach Sudetów wynosiła w 1930 r. 4 miliardy marek, równa się to zatym 2/3 wytwórczości miesięcznej w tym roku w Niemczech. Połowa ludności sudeckiej jest czynna zawodowo w przemyśle i rzemiośle. Niemniejsze bogactwo przedstawiają Sudety w lasach. Przeszło bowiem 1/3 powierzchni pokryta jest lasami. Obejmują lasy około miliona hektarów.

I w Rumunii zmniejsza się produkcja nafty

Ag. „Echo" podaje: Nietylko w Polsce spada katastrofalnie wydobycie ropy naftowej. Wydatne zmniejszenie daje się zauważyć również i na niewyczerpanych zdawało by się złożach rumuńskich. W pierwszym bowiem półroczu br. wydobycie ropy naftowej w Rumunii zmniejszyło się o 320.000 tonn w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oprócz wyczerpywania się złóż naftowych, rumuńskie sfery przemysłowe stwierdzają jeszcze jedną przyczynę: zmniejszenia tempa wierceń. Według urzędowych danych, wytwórczość w rumuńskim przemyśle naftowym w ostatnich 2 latach spadła o 24 proc. wywóz o 40 proc. wzrosło jednak spożycie wewnętrzne o 14 proc.

Normy średniej dochodowości

Ministerrtwo Skarbu opracowało ostatnio normy średniej dochodowości dla poszczególnych branż. Normy te jednak okazały się w wielu wypadkach zbyt wysokie.

Aczkolwiek normy średniej dochodowości mają służyć za podstawę wymiaru podatku jedynie jako środek ostateczny, a zmiana normy na niekorzyść płatnika jest szczególnie utrudniona — to jednak wygórowane stawki obciążyć mogą mniejsze i średnie przedsiębiorstwa nie prowadzące ksiąg handlowych. To też zainteresowane sfery gospodarcze wszczęły usilne starania o obniżkę tych norm dla poszczególnych branż, szczególnie tymi stawkami dotkniętych. Zaznaczyć należy, że ewentualne obniżenie stawek może dać korzystne wyniki chociażby w postępowaniu odwoławczym, tym bardziej, że w związku z normami tegorocznymi należy się spodziewać znacznej ilości odwołań.

Celem przygotowania wystąpienia do odnośnych władz skarbowych o rewizję norm, samorząd przemysłowo-handlowy oraz większe zrzeszenia gospodarcze mają obecnie zebrać i opracować konkretne materiały oparte na danych cyfrowych, ilustrujących faktyczną zyskowność dochodowości w poszczególnych branżach. Ten dopiero materiał da podstawę samorządowi gospodarczemu do dokonania wspomnianej interwencji.

Należy na marginesie zaznaczyć, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie uznała za celowe zwrócić się do zrzeszeń gospodarczych swego terenu celem zasięgnięcia opinii, dotyczącej trybu i zasad ustalania norm średniej zyskowności na przyszłość.

—oOo—

Ośmiu lekarzy wydawało recepty z litości na narkotyki

Pewnego dnia do znanej apteki mgr. Waysa w Stanisławowie zgłosił się jakiś kolejarz, który przedłożył receptę z podpisem rzekomo dr. Hrabelnego na morfinę w ampułkach.

Recepta ta wzbudziła podejrzenie mgr Biłobranówny, tembardziej, że od kilku dni zgłaszano się z receptami na morfiyę. Zawołany policjant przytrzymał owego kolejarza, którym okazał się przetokowy PKP Józef Ponajduk. Przytrzymany zeznał, że o kupno lekarstwa prosił go jakiś osobnik, który sam nie chciał wejść do apteki z powodu długu, jaki tam zaciągnął. W dalszych dochodzeniach okazało się, że osobnikiem tym jest Józef Chudzikiewicz, b. urzędowy sądowy.

Badany na policji Ch. miał podobno wyjaśnić, że narkomania jego jest pozostałością z czasów wojny, jako wynik leczenia w szpitalu po ciężkich ranach. Pomoc w zaspakajaniu nałogu miał mu rzekomo ułatwiać jeden z tut. lekarzy przez wystawianie recept i sprzedawanie pantoponu i morfiny z własnych zapasów. Podobno też kilku innych lekarzy miało ułatwiać Chudzikiewiczowi zaspokojenie nałogu, wystawiając recepty na fikcyjne nazwiska. Niezależnie od tego Ch. na wykradzionych lekarzom blankietach miał podrabiać recepty. Ujawnienie sprawy Ch. doprowadziło do wykrycia innej ofiary narkomanii p. J. T., która zażywała tynkturę opjumową, a w nałóg wpadła w czasie choroby żołądka. Pani T. również miała otrzymywać recepty na fikcyjne nazwiska. Po długiem śledztwie, sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, przed którym odpowie 8 lekarzy stanisławowskich, którzy powodując się uczuciem litości dopuścili się przestępstwa.

Bogactwa Rusi Zakarpackiej

Arbitraż wiedeński załatwił połowicznie sprawę żądań węgierskich. Znaczna część Rusi Zakarpackiej ma nadal pozostać przy Czecho-Słowacji. Czesi znów w utrzymaniu Rusi Zakarpackiej przy sobie mają nietylko wyrachowanie polityczne, ale i gospodarcze. Rocznie bowiem Ruś Zakarpacka wywozi zagranicę 100 tysięcy hektolitrów wina, wartości 50 milionów koron, 5 tysięcy wagonów owoców wartości 25 miln. koron, drzewa wartości 100 miln. koron, rogatego bydła wartości 35 miln. koron, soli 20 tysięcy wagonów, wartości 300 miln. koron Tytoń znów przynosi 14 miln. dochodu Ruś Zakarpacka posiada w bankach czeskich 800 milionów koron. Rocznie, procenty od tej sumy wynoszą 32 miln. koron. W 1938 r. zapłaciła Ruś Zakarpacka 180 miln. koron podatków. Na potrzeby samej Rusi Zakarpackiej władze czeskie wydały 98.478.080 koron, a na swych urzędników i urzędy na Rusi 112.270.000 koron. Olbrzymie przestrzeni leśne wynoszą 328.084 ha.

Ile zarabia francuska poczta?

Francuskie ministerstwo poczt, telegrafów i telefonów inkasuje rocznie około 400 miliardów franków. W ciągu roku wysyła się we Francji 1.6000.000.000 listów, 4 miliardy pocztówek, 65 milionów listów i kart poleconych oraz 31 milionów przekazów pocztowych.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

113) POWIEŚĆ

Gdy miał więcej inteligencji i ambicji, nie pokazałby się więcej w klubie. Ale Eckermann był prostakiem, w dodatku niedostatek począł mu dokuczać. Orientując się w sytuacji, doszedł do przekonania, że trzeba zastosować inną metodę prowadzącą do celu.

Na drugi dzień przyszedł do stołów, przy których siedzieli dawni kierownicy, chamstwo z czasów wojny, te wygasłe kratery, jego koledzy w pełnym tego słowa znaczeniu. Ludzie, odgrywający przed laty jakąś rolę, byli dzisiaj niczym, nędzarzami życia i ducha, którzy plątali się jeszcze w filmie, stawali innym w drodze, zawadzali na każdym kroku. Lecz i tam przyjęto go z pełną rezerwy oziębłością i źle ukrytym zadowoleniem. Dawniej, nie istnieli oni dla niego, angażował ich, gdy miał czasem masowe zdjęcia. Stanowili tanią statysterię. Cóż chciał teraz od nich? Pomocy finansowej? Mimo najlepszych chęci nie byli w stanie mu jej udzielić.

Eckermann odczuł, że i tu jest na fałszywej drodze. Zaledwie otrzymał od nich jakąś odpowiedź. Odbąkiwano mu coś pod nosem, czego ani nie dosłyszał, ani rozumiał. Rozmawiano między sobą ignorując go zupełnie. Między kolegami z zawodu do których się zaliczał, uważających się za coś więcej aniżeli za członków komparserii, był również sam. Powoli zaczął tracić grunt pod nogami, z minuty na minutę stawał się niepewniejszy. Nieśmiało rozglądał się na wszystkie strony, oczy szkliły mu się gorączkowo, twarz świeciła bladością...

Na sali było gwarno. W górę unosiła się szeroka chmura dymu z papierosów, uciekając przez uchylone okno. Mile pachniał błękitny dymek — — — U niego pusta papierośnica. Nikt nie zdradzał ochoty poczęstowania go. Nawet u kelnera było by trudno o kredyt.

Rozpacz poczęła go ogarniać. Skoro nikt do niego nie podchodzi, myślał, szkoda tracić czas na próżne czekanie, lepiej podejść do nich. Wstał z miejsca i z uśmiechniętą miną z wyrazem wyższości, począł z udaną swobodą wałęsać się między stołami. Tu i tam łaskawie kogoś powitał, do kogoś się uśmiechnął... Czuł się jeszcze kierownikiem zdjęć, chwilowo na urlopie, ale — — — Podobny do muchy osiadłej na lepie i nie mogącej się więcej wznieść w powietrze, przyczepiał się Eckermann do stołów, ni stąd, ni zowąd starał się wmieszać do rozmowy, a gdy odczuł, że towarzystwo go ignorowało, szedł po chwili dalej. Usilnie starał się teraz rzecz tak przedstawić, jakby to przyjął posadę nie mając ochoty dłużej pracować z dyrektorem, człowiekiem o zbyt niskiej kulturze, któremu w ostatni dzień powiedział prawdę w oczy, jak jeszcze nikt. O nową posadę nie potrzebuje się martwić. Chwilowo pertraktuje z trzema firmami, za kilka dni będzie już miał kontrakt w kieszeni. Rozpocznie z miejsca od dużego filmu, komparseria będzie miała mnóstwo roboty...

Wiedziano, że nie było w tym słowa prawdy, ale nie przeszkadzano mu w rozpowiadaniu bajeczek, gdyż to nikogo nic nie kosztowało.

— Ach, jak się panu powodzi, witał z przesadną radością przechodzącego Otwierckiego, już kilka miesięcy pana nie widziałem, kłamał, chcąc się usprawiedliwić, że go na ostatnie zdjęcia u siebie nie angażował, nie było pana w Berlinie?

— Dopiero dzisiaj wróciłem z Paryża. Dwa miesiące byłem zajęty w Glyphoscope, kpił sobie z niego Otwiercki.

— Aaaa... Słyszał pan już o tym, że zerwałem kontrakt z firmą „Raffa"?

— Dowiaduję się o tym od pana.

— Za kilka dni podpisuję nowy, o wiele korzystniejszy. Rozpoczynam zaraz od dużego filmu..

— Hm... Otwiercki przybrał wyraz strasznego znudzenia, chcąc przez to zaznaczyć, że to, co mu Eckermann opowiada, nic a nic go nie interesuje. Z miną blazowaną trzymał papierosa w ustach, dmuchał mu impertynencko dymem w twarz, wsunął ręce do kieszeni od spodni... No i — spytał — ma mi pan jeszcze co do powiedzenia?

— Właściwie — no tak — ja naturalnie będą pamiętał — — —

— Hm — — — I jeszcze co?

— Ja — widzi pan, począł Eckermann zażenowany — znajduję się chwilowo w przykrej sytuacii, zrobiłby mi pan wielką przysługę...

Otwiercki patrzył na niego, uśmiechając się cynicznie — Nie rozumiem o co panu chodzi?

— Mógłbyś mi pan pożyczyć trochę pieniędzy?

— Pieniędzy?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tragiczny finał zabawy

Przed Sądem Okr. w Krakowie stanął Piotr Wójcik mieszkaniec wsi Morawica pow. krakowski, oskarżony o zabójstwo Kazimierza Habera również z Morawicy.

Dnia 11 września b, r. Ochotnicza Straż Pożarna w Morawicy urządziła zabawę taneczną. Jako goście przybyli również Wójcik i Huber. Po pewnym czasie pod chmielone towarzystwo wszczęło awanturę, która zamieniła się w krwawą bójkę. Podczas bójki Piotr Wójcik wydobył sztylet i pchnął nim w serce Kazimierza Habera, co spowodowało natychmiastową śmierć. Za czyn ten Wójcik został skazany na 5 lat więzienia.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. O. dr Krupiński, osk. prok. Ojżanowski, bronił adw. dr Kohane.

Wywiad z p. Joliot Curie

Paryż. „Paris soir" zamieszcza wywiad z p. Joliot-Curie, młodym uczonym francuskim, zięciem p. Curie-Skłodowskiej. P. Joliot oświadczył, że jest na drodze prowadzącej do wynalezienia substancji, która będzie odpowiadała fizycznym i chemicznym wartościom 30 dr. radu. P. Joliot zaznaczył, że na świecie istnieje tylko 10 gr. radu. Do wynalazku tego ma on dojść dzięki potężnym aparatom, które dają możność osiągnięcia olbrzymiej ilości radoelementów. Uczony francuski uważa, że wynalazek ten przyczyni się w poważnym stopniu do skutecznego zwalczania raka.

Zebranie Uczestników Walk o Niepodległość

Onegdaj odbyła się zebranie Komitetu Uczestników Walki o Niepodległość r. 1918 pod przewodnictwem Generała Dyw. Bolesława Roji, który w pamiętnym dniu 31 października 1918 r. przejął z rąk okupantów austriackich dowództwo nad tworzącą się siłą zbrojną w Małopolsce Zachodniej po Przemyśl i na Śląsku. W nabitej po brzegi sali Muzeum Przemysłowego wygłosił słowo powitalne Generał Roja, Następnie przemawiali major Do Krzetuski na temat stanowiskar. czynnego współudziału Polaków w owym czasie w mundurach żołnierzy austriackich tkwiących, bydwójt gminy Czyżyn Malinowskilymilicjach, utworzonych w przededzień przewrotu po wsiach powiatu krakowskiego, które walnie się przyczyniły do uratowania amunicji, broni, sprzętu wojennego w magazynach austriackich i rozbrajania garnizonu ob. Sosin przedstawiciel robotników, pomagających przy rozbrajaniu niemieckich, rusińskich i węgierskich oddziałów garnizonu krakowskiego, wreszcie prezes organ. inwalidów, Dr. Kikiewicz, rzucając bardzo ciekawe światło na akcję przyspieszenia rozkładu armii, austriackiej. Uroczystość zakończono powtórzonymi przez obecnych trzykrotnie gorącymi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Mówcom nie szczędzone serdecznego uznania.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0 15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4